

Kafar Dixon37, Ulicy Prawdziwy Głos (feat. TPS Z

Tu dzieciaki na rejonach nie mają łatwego życia
wszystko się zmienia, zmienia się też ulica
Gdzieś na końcu drogi czeka śmierć, nie oddychasz
na margines spycha kolejnych kryminał
Spytaj zarobionych ile oddali dla szmalu
Kto szedł tu na grubo, kto szedł tu pomału
W tym kraju na haju, wszyscy to znają
Wszystkim znane błędu, a i tak je powtarzają
druga strona medalu to ruch na legal
jeśli jest taka szansa a to dobrze się zastanów
i ruszaj (ruszaj!), bo po co ci pucha
muka, suka puka to tych nieostrożnych w ruchach
trzymaj się z daleka, jeśli możesz dzieciak
bo jedne na stu dostaje na co czekał
schody, dołki, puch, sankcje, izolatki
zawsze gdzieś na końcu łyzy czyjejs matki

dawaj, dawaj z nami
ile marzeniami można żyć
dawaj, dawaj z nami
jak wybrałeś drogę to nią idź!

nie zapomnij pochodzenia, R do M 09'
Z tymi, co już słuchałem chyba w 99'
Ulica – no jasne, że potwierdzi to niejeden
Takie akcje co się działy rodem z 997
Uwierzę jak zobaczę, bajką mnie nikt nie kupi
A nie widzi mi się stanąć w miejscu, bo nikt nie jest głupi
Jak w studni głęboko echo niesie każde, jebać
nie ukryje, wyjdzie na jaw, co żeś odjebał
zakręca się kurek, jak lojalny już nie jesteś
a co mnie obchodzi że ktoś problem ma na mieście
w areszcie zamknięci chociaż wiedzą że nie wyjdą
to nadzieja nie umiera, na farcie możesz iść z nią
przenika muzyka, przez bramy, zamki kłódki
żeby nie mieć tu nad sobą kogoś, musisz sam ruszyć
konkurencji w koło, szlak utarty, jest gdzie wracać
pieniądz w samarkach, uliczny styl na trackach

dawaj, dawaj z nami
ile marzeniami można żyć
dawaj, dawaj z nami
jak wybrałeś drogę to nią idź!

Może już tak musiało być że czekałem
sam czekałem długie lata
Pracowałem ziomeczku
pracowałem tak jak tata
zapięrd* atak od poranku aż po zmierzch
Czekałem na swój czas
by los powiedział: co swoje bierz
Rob co chcesz, mów co chcesz, ja w to wchodzę
na rżęsach w stronę słońca pozbieramy owoce
tak czekałem na swój dzień i mijały długie noce
urodzone na podwórku słowo leci weź to docień
życie bywa jak te dechy: długie, krótki i surowe
podsuwa scena krechy, kreski psują twoją głowę
naturalnie na odmowę masz tylko jedna sekundę
jeśli chcesz – leć
powodzenia, wytrzymaj kolejną rundę
Mówisz nudne to wszystko i najchętniej bym to jebnął
zarobił hajs szybko, ryzyko, ryzyko
każdy ma swoją drogę i wybiera tak często
jaka pomoże mu w życiu, finito

dawaj, dawaj z nami
ile marzeniami można żyć
dawaj, dawaj z nami
jak wybrałeś drogę to nią idź!